



Geneza

był go **czołowym prozaikiem epoki** i wyrazicielem postępu, jak również **kontynuatorem idei narodowyzwoleńczych**. Nowym źródłem inspiracji stała się rewolucja 1905 r., której poświęcił kilka utworów, m.in. dramat *Róża*. Z rewolucją 1917 r. w Rosji i wyzwoleniem Polski w 1918 r. związana jest jego ostatnia powieść – *Przedwiośnie*. Wśród bogatego dorobku literackiego pozostawił także *Dzienniki*, które są znakomitym **źródłem wiedzy o jego dojrzewaniu** ideowym i artystycznym.

W 1924 r. otrzymał państwową nagrodę literacką.

Geneza

Szyzofowe prace Stefana Żeromskiego po raz pierwszy zostały **opublikowane w „Nowej Reformie” w 1897 r.** Autor ukrył się pod pseudonimem Maurycy Zych. Pierwsze wydanie książkowe w 1897 r. zostało opatrzone datą 1898. W zaborze rosyjskim ocenzurowaną powieść wydano w 1909 r. z datą 1910 pt. *Andrzej Radek, czyli Szyzofowe prace*.

Data rozpoczęcia pracy nad powieścią nie jest dokładnie znana. Brak o tym wyraźniejszych wzmianek w *Dziennikach*. Wiadomo, że **w 1893 r. w Paryżu studiował rozprawę R. Dmowskiego pt. *Gimnazja rosyjskie w Polsce***, prawdopodobnie w związku z przygotowaniami do pisania powieści. *Szyzofowe*



prace to właściwie powieść o samych Kielcach i ziemi kieleckiej. Akcja utworu przypominała pod wieloma względami **losy samego autora**. Gawronki były przetworzonym obrazem rodzinnych Ciekot, zaś Owczary przypominały Psary, gdzie Stefan przygotowywał się do nauki w gimnazjum. Żeromski miał okazję poznać żywe w ustnych przekazach **tradycje powstańcze**, obserwował warunki życia ludzi na wsi i w mieście, sam zetknął się z **biedą i problemami szkolnymi**, z których największym była **rusyfikacja**. Pisarz sięgał również po charakterystyczne cechy **autentycznych znajomych**, kreując bohaterów powieściowych. I tak np. Marcin Borowicz przywodził na myśl Żeromskiego, dyrektor gimnazjum Kriestoobriadnikow to literacki portret prostaka Woronkowa, natomiast Andrzej Radek łączył cechy autora z lat młodzieńczych oraz jego przyjaciela Jana Waława Machajskiego. Sylwetki Bernarda Zygiera i Anny Stogowskiej miały raczej **wartość symboliczną**.

Nazwisko Borowicza pojawiło się w *Dziennikach* już w 1887 r. To postać z planowanej powieści o Włodzimierzu Borowiczu, później pisarz wprowadził je w *Silach*, a następnie w *Szyfowych pracach*. Bohater ten miewał podobne przeżycia oraz problemy w szkole jak niegdyś sam Żeromski.

Mimo iż nie są znane bezpośrednio przyczyny, które skłoniły pisarza do napisania *Szyfowych prac*,



to jednak **genezę powieści** można upatrywać w nagromadzeniu informacji, przeżyć i doświadczeń dotyczących szkolnictwa poddanego bezwzględnemu procesowi rusyfikacji.

Streszczenie

1

Czwartego stycznia państwo Borowiczowie odwieźli swojego syna Marcinka do szkoły początkowej w Owczarach. Matka nie ukrywała łez, a i sam chłopiec **bardzo przeżywał** rozstanie z rodzicami. Podczas jazdy saniami dziecko rozglądało się po okolicy i obserwowało zmieniający się krajobraz. Gdy dotarli na miejsce, przywitali ich prowadzący szkołkę państwo Wiechowscy. Budynek miał tylko jedną klasę. Następnie oprowadzono przybyłych po szkole. Na widok **dyscypliny**, tj. bata do wymierzania kary, Marcin jeszcze bardziej się wystraszył. W domu państwa

OWCZARY

Wiechowskich chłopiec poznał Józię – siostrzenicę księdza Piernackiego. Następnie przystąpiono do rozmów na temat **zapłaty za naukę** Marcinka. W jego przypadku miały to być głównie artykuły spożywcze. Po ustaleniu warunków zamieszkania chłopca rodzice wyruszyli do domu. Marcin bardzo przeżywał rozstanie, daremnie próbował ich do-



gonić. Po źle przespanej nocy został przez panią Wiechowską zaprowadzony do sali szkolnej. Lekcja rozpoczęła się **modlitwą po rosyjsku**. Pan Wiechowski zajmował się głównie jednym uczniem – Piotrem Michcikiem, doskonale czytającym po rosyjsku. Potem jeszcze kilku innych chłopców zostało odpytanych z rosyjskiego alfabetu. Lekcje były nudne. Nudzili się nie tylko uczniowie, ale i sam nauczyciel. Na zakończenie zajęć wykładowca zaintonował **pieśń Kol sławien...**, nad którą zaczęła po chwili dominować *Święty Boże...*

2

Po dwóch miesiącach pobytu w szkole Marcin *zdu-miewające uczynił w naukach postępy* (s. 20). Nauczył się **czytać i pisać** dyktanda po rosyjsku, rozwiązywać zadania w czterech działaniach, a także **ćwiczył się w rozbiorze zdania** na części mowy i na części zdania, na które szczególną uwagę zwracał pan Wiechowski. Przez cały ten czas **rodzice nie odwiedzali** chłopca, by go zahartować. Codziennie

NAUKA

o godzinie drugiej Borowicz odbywał korepetycje u nauczyciela. Często wywoływał śmiech, wplatając w opowiadanie poznanych tekstów słówka niepasujące do wypowiedzi. Największe postępy uczynił jednak **w katechizmie** księdza Putiatyckiego i w kaligrafii. Wykładowca zabronił mu pisania piórem, ponieważ chłopiec bardzo brudził się atramentem.



Streszczenie

Nauczyciel zastawał go niejednokrotnie bągrzącego z niezmiernym entuzjazmem litery ogromne i koślawe [...] (s. 21).

W pierwszych dniach marca pan Wiechowski przyniósł z miasteczka wiadomość, że w najbliższym tygodniu ma przyjechać do szkoły dyrektor. Rozpoczęły się przygotowania. Uczono więc dzieci rosyjskich pieśni, robiono porządki w szkole i zakupiono różne smakołyki. Uczniowie z trudem znosili **nadmiar obowiązków i kar**. Wszystkim udzielało się zdenerwowanie nauczyciela wywołane wizytą dyrektora. Wiechowski **porządkował wszelką dokumentację**: dzienniki, wykazy i sprawozdania. Nadszedł dzień przyjazdu. Dyrektor Piotr Nikołajewicz Jaczmieniew przyglądał się **postępom uczniów w nauce**. Jego uznanie wzbudził Piotr Michcik, który był najlepszy zarówno w czytaniu po rosyjsku, jak i w arytmetyce. Inni uczniowie nie wykazywali się już tak dużą wiedzą jak ich kolega. Jaczmieniew spostrzegł, że poza Michcikiem **reszta dzieci miała wielkie braki** w znajomości języka rosyjskiego. Zaczął rozmawiać z nimi po polsku. Okazało się, że ten język nie sprawiał im żadnych trudności. Dyrektor oskarżył Wiechowskiego o **prowadzenie polskiej propagandy**. Rozgniewał się, nie przyjął zaproszenia na poczęstunek i wyszedł. Nauczyciel



był zrozpaczony. Zaczął płakać, ogarnął go strach, że **zostanie zwolniony z posady**. Postanowił się upić, by zapomnieć o całej sprawie. Po chwili do jego mieszkania powrócił dyrektor Jaczmieniew, by pochwalić nauczyciela i obiecać mu podwyżkę pensji. Zaskoczonego Wiechowskiego ogarnęła radość. Okazało się, że wiejskie kobiety naskarzyły na niego wizytatorowi, iż każe dzieciom śpiewać pieśni po rosyjsku. Odjeżdżając z Owczar, Jaczmieniew wspominał młode lata, kiedy **dyskutował ze szwajcarskimi nauczycielami wiejskimi**. Rozmyślał także o metodach wzmożenia rusyfikacji. Spoglądał przez okno karety i widział, jak

ciągnęły się smugami lasy, pagórki, wielkie białe płaty pól... (s. 34).

3

Nadszedł dzień egzaminów wstępnych do gimnazjum klasycznego w Klerykowie. Borowiczowa udała się z synem do miasta. Atmosfera była napięta, tym bardziej że **nikt nie znał dokładnej daty egzaminu**. Dodatkowe emocje wzbudzali nauczyciele, którzy **z lekceważeniem** odnosili się do dzieci i ich rodziców, szczególnie zaś do Polaków. Pani Helena bała się o przyjęcie syna, gdyż wielu kandydatów

EGZAMINY W KLERYKOWIE



ubiegało się o miejsce w klasie wstępnej. Oczekując na informację o dacie egzaminów, Marcin przyglądał się bójce starszych uczniów. Nagle zaczepił go jakiś chłopiec i zaczął mu dokuczać, ale na skutek interwencji pani Borowiczowej wkrótce uciekł. Rodzice wciąż nie wiedzieli, kiedy odbędą się oczekiwane egzaminy. W końcu zniecierpliwiona matka Marcina postanowiła zasięgnąć informacji u woźnego – pana Pazura. Początkową niechęć zastąpiła życzliwość sprowokowana wręczeniem przez Borowiczową srebrnej czterdziestówki. Należało skierować się do sekretariatu, gdzie okazało się, że termin egzaminu uzależniony jest od wychowawcy klasy wstępnej – pana Majewskiego. Po kolejnym dniu daremnego oczekiwania Marcin wraz z matką wrócili do Hotelu Warszawskiego. Tam Borowiczowa spotkała Żyda – kupca zbożowego, który poradził jej, jak ma postąpić, by zapewnić synowi miejsce w szkole; **konieczne są dodatkowe lekcje** u pana Majewskiego. Kobieta prosiła kupca, by dowiedział się od brata o koszt korepetycji. Ten na początku wykręcał się, że brat mieszka daleko, ale gdy pani Helena zaproponowała, że opłaci dorożkę, wyraził zgodę.

Następnego dnia zaraz po obiedzie Borowiczowa wraz z synem udała się do profesora Majewskiego, prosząc go o udzielenie sy-

KOREPETYCJE



nowi kilku lekcji. Nauczyciel zgodził się, biorąc z góry zapłatę za 8 godzin. Wskazał Marcinowi, gdzie ma przychodzić codzień o piątej, po czym odprowadził gości do drzwi.

4

Borowicz odbył tylko trzy lekcje u pana Majewskiego, gdyż czwartego dnia w szkole rozpoczęły się egzaminy. **W skład komisji** wchodził: inspektor gimnazjum, pan Majewski oraz jeden z nauczycieli. Spośród ponad stu kandydatów miało zostać przyjętych zaledwie trzydziestu kilku. Marcin zakwalifikował się do kolejnego etapu i ostatecznie **znalazł się na liście** świeżo upieczonych gimnazjalistów. Wśród uczniów klasy wstępnej byli chłopcy wyznania prawosławnego, synowie ludzi zamożnych albo wysoko postawionych. Dziwnym trafem znaleźli się w niej także uczniowie pana Majewskiego, w tym Marcin. Rodzicom dzieci, które nie dostały się do gimnazjum, inspektor radził, **by w domu mówiły po rosyjsku**, gdyż tylko wtedy dobrze opanują ten język, tak aby mogły podjąć naukę w szkole rosyjskiej. Ostatniego dnia odbył się egzamin z arytmetyki, który uczniom pana Majewskiego nie sprawił żadnego kłopotu. Pani Borowiczowa nie ukrywała radości. Po obiedzie w dobrym nastroju udała się wraz z synem do swojej dawnej znajomej „starej Przepiórzczy”, by porozmawiać

SUKCES